

R e l a c j a

o niezującym członku konspiracji

I. Dane osobowe.

1. Skłodowski Zbigniew Stanisław
2. Urodzony 1 stycznia 1920 w majątku Towianki gm. Szaty, pow. Kiejdany na Litwie
3. Syn Stanisława i Zofii z Abramowiczów. Ojciec artysta rzeźbiarz, właściciel ziemski, matka - pielęgniarka chirurgiczna.
4. Aresztowany w końcu stycznia lub na początku lutego 1942 w Wilnie, torturowany na Łukiszkach, rozstrzelany prawdopodobnie 13 czerwca 1942 r. na Ponarach w Wilnie.

II. Dane środowiskowe.

Początkowo naukę pobierał w domu, następnie we wrześniu 1936 r. rozpoczął naukę w Prywatnym Gimnazjum Polskim im. Adama Mickiewicza w Kownie. W tym czasie organizowało się tajne harcerstwo do którego wstępuje. Organizują je nasze nauczycielki: Maria Burbianka i Krystyna Szukścianka, nie będące harcerkami, nie mające więc żadnych doświadczeń, poza wiedzą teoretyczną. Zdając sobie z tego sprawę zwróciły się do Polskiego Towarzystwa Oświatowego na Litwie - "Pochodnia" o wysłanie kilku starszych chłopców do Polski na kurs szkoleniowy drużynowych. Sprawa była trudna, ponieważ granica z Polską była zamknięta i władze litwewskie nie dawały żadnych wiz do Polski. Łączność z Polską utrzymywano drogą okreśną przez Królewiec lub Dyneburg, gdzie konsul polski wydawał oddzielny dokument uprawniający przekroczenie granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Dyrekcja Gimnazjum Polskiego w Kownie wybrała dwóch kandydatów z V-/tej klasy: Zbyszka Skłodowskiego i Tadeusza Kognowickiego oraz z Poniewieża Juliana Iwaszkiewicza. Zbyszek Skłodowski otrzymał na tę podróż specjalne stypendium. / Nie wiem, jak było z pozostałymi dwoma chłopcami/. Latem 1937 r. udała się cała trójka drogą przez Łotwę do Warszawy, a następnie skierowana została na Kurs Drużynowych w Ośrodku Szkoleniowym ZHP w Górkach Wielkich.

Po powrocie na Litwę Zbyszek Skłodowski powołuje Drużynę im. Księcia Józefa Poniatowskiego, a funkcję przybocznego poleca Witoldowi Czerekowi. Miejscem zbiórek było przede wszystkim Polskie Gimnazjum przy ul. Leśnej. /Równocześnie powstają drużyny żeńskie prowadzone przez Ninę Borowską i Bożenę Łepinówną.

Pulslikaeja po podaniu zwiódla

Wiosną, latem i jesienią robiono wycieczki piesze w teren, lub nawet dalej jechano pociągiem i przeprowadzano ćwiczenia, zdobywanie sprawności harcerskich itp.

Następnego roku 1938 Zbyszek Skłodowski nie mając możliwości otrzymania stypendium postanawia ponownie udać się do Polski przekraczając nielegalnie granicę. To mu się udaje i tym razem przebywa na obozie harcerskim w Spale / o ile mnie pamięć nie myli/. W drodze powrotnej na granicy zostaje dostrzeżony przez litewskiego strażnika, który nawet do niego strzela, ale udaje się mu zbiec szczęśliwie.

III. Udział w kampanii wrześniowej 1939.

We wrześniu 1939 r. harcerstwo polskie na Litwie - drużyny męskie i żeńskie - mobilizują swe siły w kierunku niesienia pomocy internowanym na Litwie polskim żołnierzom oraz uchodźcom cywilnym. Zostaje zorganizowana cała akcja polegająca na ułatwianiu ucieczek z obozów internowanych, a następnie na rozmieszczaniu uciekinierów w domach polskich w mieście i na wsi. Zbyszek Skłodowski bardzo intensywnie prowadził tę akcję z dużym powodzeniem. /Przypuszczam, że było takich więcej, ale nie mam danych/. Do osób wydobytych przez Zbyszka z obozu zdaje się w Prowieniszkach, należeli trzej chłopcy, których znałam: Zdzisław Kołodziejcki, Tadeusz Derewicz i Ryszard Magnuszewski. /Wszyscy oni żyją, dwóch w Polsce, pierwszy z nich w Anglii/ Kto był jeszcze nie wiem.

Jak wyglądała inna forma działalności harcerskiej w drużynach męskich mogłam się tylko domyślać, że była ona nastawiona na walkę z okupantem, którego jeszcze wtedy na Litwie nie było. Przykładem tego może być fakt, że już zimą 1939 r. w okresie ferii z okazji Bożego Narodzenia przybyła do naszego domu na wsi / wtedy już w miejscowości Stobry gm. Apitołoki pow. Kiejdany / grupa chłopców, z którymi przez cały tydzień Zbyszek przeprowadzał ćwiczenia w lesie wieczorami zabierając na te zajęcia myśliwską strzelbę ojca. /Zbyszek już od kilku lat umiał polować, ale tym razem nie chodziło tu o polowanie, tylko o naukę strzelania/. Byłam wtedy chora, ale pamiętam niektórych uczestników tego szkolenia: Witold Czerek, Zdzisław Kołodziejcki, Julian Iwaszkiewicz, a reszty nie pamiętam.

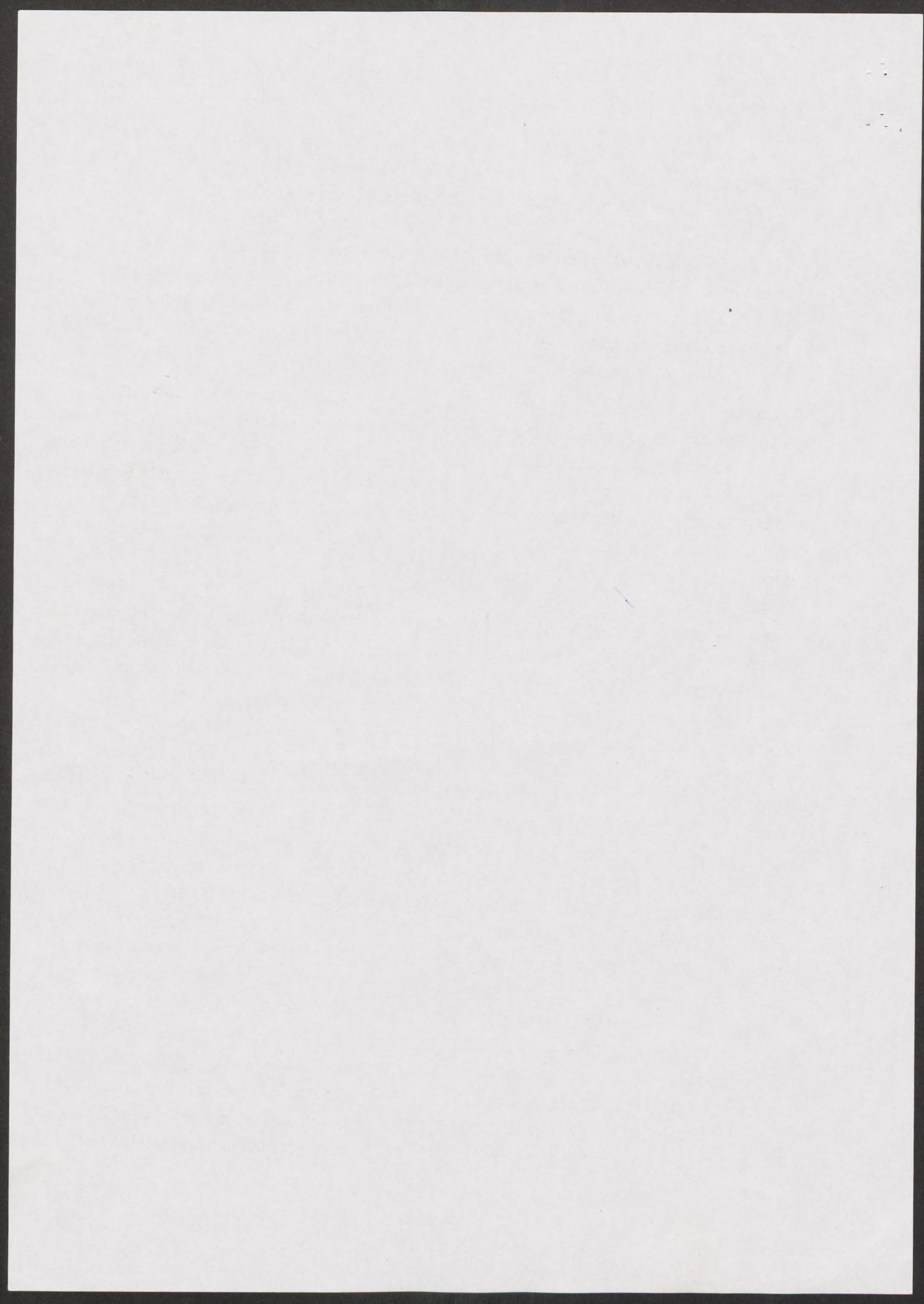
Działalność Zbyszka wychodziła daleko poza ramy miasta Kowna, a obejmowała wszystkie skupiska Polaków na Litwie w powiatach Kiejdan, Poniewież, Wiłkomierz a być może i inne. Julian Iwaszkiewicz tak pis w swym liście: "Nie można niczego pisać o walczącej polonii litewski

nie zaczynając od Zbyszka i fundamentów organizacyjnych, które on założył pod rozbudowę przyszłej Armii Krajowej. Zawsze czuję się dumny, z tego, że na badaniach zapytano mnie, czy znałem Zbyszka Skłodowskiego".

Częściowo fakt ten potwierdza również moja relacja, gdzie piszę o szkoleniach mężczyzn przeprowadzanych w Urniążach pod Datnowem, pow. Kiejdany przez Bronisława Jastrzębskiego, z którym Zbyszek tam przyjechał i zapoznał go ze znaną już sobie grupą chłopców /niektórzy z nich byli dużo starsi wiekiem od Zbyszka, np. późniejszy komendant AK rejonu Kiejdany - Mieczysław Monkiewicz ps. "Smętny".

Wiosną 1944 roku zaczęła tropić Zbyszka policja litewska i musiał się ukrywać. Nigdy nie wiedziałam, gdzie mieszka, gdzie się znajduje. Wszakże utrzymywał ze mną stały kontakt poprzez innych i pewnego dnia zostałam ostrzeżona, że jestem również śledzona. Byłam także nagabywana przez konfidenta o miejsce pobytu Zbyszka. Był to niestety Polak, ale o nim już też wiedziałam.

Pewnego dnia otrzymałam wiadomość, że Zbyszek chce się ze mną spotkać. Nie pamiętam dokładnej daty tego spotkania, które miało się odbyć o 16-tej po południu na małym cmentarzu przy drodze idącej wzdłuż rzeki Wilii. Droga była piaszczysta i pusta o tej porze, kiedy się tam znalazłam. Dzień był słoneczny. Poniżej drogi z lewej strony rosły krzaki wzdłuż brzegu rzeki. Kiedy idąc drogą spojrzałam w lewo, w tych krzakach ujrzałam Zbyszka. Do dziś pamiętam wyraz Jego twarzy. Była to twarz nieogolona z dziwnym wyrazem oczu zaszczutego człowieka. Dał mi znak ręką, że mam iść dalej. Po pewnej chwili wyszedł na drogę i idąc w pewnej odległości za mną zaczęliśmy rozmawiać nie odwracając do siebie. Z daleka wyglądało to na normalną parę dających ludzi idących w tym samym kierunku. Do cmentarza było jeszcze kilkaset metrów, kiedy Zbyszek idąc z tyłu kazał mi skrócić w pełną dróżkę w prawo wiodącą ku lasowi. Kiedy byliśmy kilkanaście metrów przed ścianą lasu, na drodze pojawiła się otwarta ciężarówka pełna żołnierzy NKWD. Zatrzymała się przed cmentarzem, wszyscy wyskoczyli i rozbiegli się po cmentarzu. Zbyszek kazał mi zachować spokój, nie przyspieszać, tak jakby to nie miało żadnego znaczenia. Za chwilę byliśmy już w lesie. Szliśmy przez ten las długo, aż wyszliśmy na drugi koniec Kowna, a właściwie dość daleko za miastem na szosę wilkomierską. Wtedy Zbyszek mi powiedział, że idzie do domu, aby wyleczyć



swoje nogi, ponieważ ma całe stopy pokryte odciskami i chodzenie sprawia mu duży ból, musi się poruszać wyłącznie pieszo. Nawet do Wilna chodził pieszo, choć odległość od Kowna wynosiła 100 km. Według opowiadania mamy był wtedy w domu / na strychu / 2 tygodnie, leczył czosnkiem swoje stopy, aż wydobyl wszystkie odciski z korzeniami. Mamamowiła, że była to bardzo bolesna kuracja.

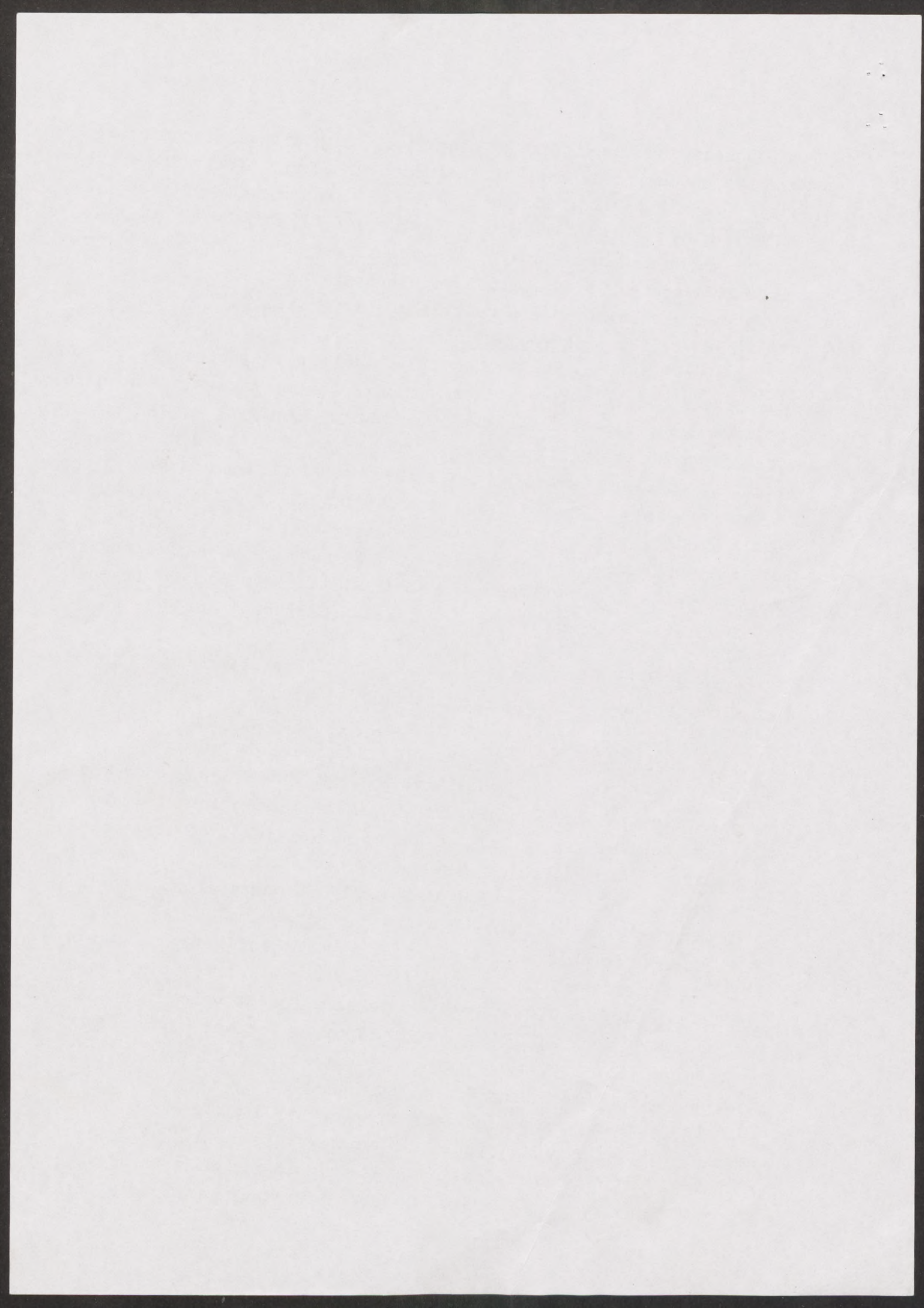
Potem w czerwcu 1941 wkroczyli na Litwę Niemcy.

IV. Krótki życiorys okupacyjny.

Życiorys okupacyjny Zbyszka Skłodowskiego rozpoczął się od walki zbrojnej w oddziale litewskim antyhitlerowskim walczącym w obronie zajmowanego przez Niemców Kowna. Powiedział mi o tym, kiedy przyjechał do Dejryszek, gdzie byłam u koleżanki, aby dać mi polecenie przeprowadzenia szkolenia wśród kobiet z zakresu udzielania pierwszej pomocy we wsi Urniaże koło Datnowa pow. Kiejdany. Zaprowadził mnie do Urniaż, gdzie już przebywał Bronisław Jastrzębski prowadzący zajęcia z mężczyznami. Prawdopodobnie były to zajęcia wojskowe. Bronisław Jastrzębski wydawał mi się być kilka lat starszym od mego brata i być może był wojskowym. Pochodził z Wilna. Służbowo podlegał memu bratu.

Opowiadając mi o krótkich zresztą walkach o Kowno wraz z Litwinami wyraził nadzieję, że teraz Litwini dadzą mu spokój i przestaną prześladować. Jednakże wkrótce się miał przekonać, jak bardzo się mylił. Litwini natychmiast przystąpili do pełnej współpracy z Niemcami wykazując wyjątkową gorliwość w akcji antyżydowskiej. W Kiejdanach wkrótce po wkroczeniu wojsk niemieckich utworzone zostało Getto, a po paru miesiącach zlikwidowano wszystkich Żydów. Litwini na ochotnika zgłaszali się do Niemców po broń. Pamiętam ten straszliwy dzień, kiedy jęki mordowanych dochodziły do domów mieszkańców miasta, mimo że egzekucja odbywała się już poza nim.

Po "zakończaniu" kwestii żydowskiej Litwini natychmiast zwrócili się przeciwko Polakom. Mimo to Brat mój w dalszym ciągu prze-rzał Litwę pieszo nie ustając w działaniu, co stawało się coraz trudniejsze. W grudniu 1941 r. pojawił się w Dąbowie, gdzie wtedy pracowałam jako tajna nauczycielka i oświadczył mi, że musi wyjechać do Polski / ówczesnej Generalnej Gubernii / w związku z coraz bardziej zaciskającą się obręczą tropicieli. Oświadczył mi, że Bronisław Jastrzębski już wyjechał do Warszawy, że mu dał mój adres, na który przyjdzie zaszyfrowany list do mnie pisany z informacją, kiedy ma wybierać się w drogę. Zbyszek był wtedy zadowolony, wracał z Wilna, gdzie jak powiedział dojechał do porożnienia i nastę-



piło pomyślnie rozwiązanie wszystkich spraw. Nie pytałam go o szczegóły, ale czułam że chodziło tu o zgodę włączenia oddziałów przez niego zorganizowanych do ZWZ. Następnie przekazał mi życzenie, abym się stawiła na zbiórkę w Kownie w dniu 21 grudnia 1941 r. o czym pisałam już w mojej relacji.

Zbyszek Skłodowski nie zdążył wyjechać do Warszawy. W dniu zamierzonego wyjazdu w końcu stycznia lub na początku lutego 1942 został aresztowany na dworcu kolejowym w Wilnie przez litewski "Saugumas", którego funkcjonariusze byli w cywilu. Prowadzono Zbyszka ulicami Wilna postępując za nim. Andrzej Nieławicki, kolega z mojej klasy, zobaczywszy Zbyszka w biały dzień na ulicy, pomyślał, że ma widocznie ^{nie}bardzo mocne dokumenty skoro sobie na to pozwolił i podszedł do niego i dopiero jak Zbyszek go odepchnął ze słowami: "Nie znam pana" - zorientował się i chciał wycofać ze słowami "przepraszam". Ale natychmiast został także aresztowany. Miał wtedy chyba 17 lat. Po kilku tygodniowym pobycie w więzieniu na Łukiszkach bronił się tym, że znał Zbyszka jedynie z gimnazjum, a poza tym nie miał z nim nic wspólnego. Rodzice Andrzeja Nieławickiego po złożeniu okupu zdołali go wydobyć z więzienia po kilku tygodniach. Wtedy to Andrzej natychmiast zawiadomił, że Zbyszek jest aresztowany.

Po wielotygodniowych torturach na badaniach / przedostał się tylko jeden gryps ze słowami "ratujcie, bo już dłużej nie mogę". Otrzymał wyrok śmierci, ale na skutek głodu zachorował na tyfus. Po chorobie wyrok został wykonany 13 czerwca 1942 r, kiedy to Zbyszek Skłodowski został rozstrzelany na Ponarach koło Wilna. Matce zwrócono jakieś drobne rzeczy osobiste i oświadczono, że został wywieziony do obozu koncentracyjnego, co nie było prawdą.

V. Działalność okupacyjna.

Działalność konspiracyjna Zbyszka Skłodowskiego o charakterze walki z okupantem niemieckim rozpoczyna się już w harcerstwie, o czym piszę w punktach III i IV - tym. O ile wiem, używał zawsze pseudonimu "Kura". Początkowo był to przydomek nadany mu przez kolegów w gimnazjum / była to transformacja nazwiska "Curie" w związku z nazwiskiem Skłodowski / Czy miał jeszcze inne pseudonimy - nie wiem. Nie potrafię też podać wszystkich szczegółów zawartych w tym punkcie schematu. W czasie mojej pracy w konspiracji wypełniałam polecane mi zadania nie byłam wtajemniczana w szczegóły organizacyjne. Być może uda się

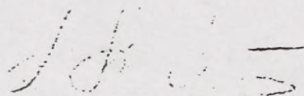
uzupełnić pewne luki w przyszłości, gdyż żyją jeszcze niektórzy z bliscy współpracownicy mego Brata, ale już bardzo nieliczni. Okoliczności i przybliżoną datę aresztowania Zbyszka Skłodowskiego, o jego pobycie w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie oraz o dacie rozstrzelania na Ponarach, podałem już wyżej. O dacie wykonania wyroku dowiedziałam się dopiero w 1958 roku w Elblągu, gdzie odbywał się wtedy zjazd Polaków z Litwy. Jeden z uczestników tego zjazdu miał okazję zetknąć się w urzędzie miejskim w Pile z aktami Gestapo przewiezionymi z Wilna do Piły. Była tam lista osób aresztowanych przez Gestapo i daty wykonania wyroku. O ile pamiętam te czasy ta została wykradziona i schowana na strychu w jakimś domu prywatnym. Może teraz będzie odnaleziona?

VI. Dane o ewentualnym uczestnictwie w konspiracji członków rodzin kolegów i znajomych.

Postaram się odtworzyć listę osób uczestniczących w konspiracji. Wielu spośród nich zginęło w więzieniach i obozach koncentracyjnych, wielu którzy przeżyli - w tej chwili już nie żyje. Postaram się od żyjących uzyskać relicezje.

VII. Okres pookupacyjny - nie ma.

VIII. Załączam reprodukcję jedynego zachowanego amatorskiego zdjęcia Zbyszka Skłodowskiego.



Toruń, 29 marzec 1990 r.

/Kalina Skłodowska-Antonowicz /
siostra nieżyjącego

Odznaczenie: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami nadany pośmiertnie 20.06.1972, zaświadczenie Nr DK-9201/W, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa.

